

Wojna jest zawsze złem  
Miłość zawsze dobrem jest  
To prawda jest, chcesz tego czy nie  
Widzisz bracie, Babilon od ognia płonie  
Każda żywa istota pieni się jak mydło  
Zmieszana w towarzystwie ze sobą  
Po równi pochyłej z prądem  
Po równi pochyłej z wodą  
Wierzę w słońce, nawet jeśli nie świeci  
Wierzę w miłość, nawet kiedy mi jej brak  
Może nadejść taki dzień, że drzewo nie zakwitnie  
To nie znaczy, że cały świat nagle zniknie  
Wybaczyć nie znaczy wymazać z pamięci  
Uwikłanych w sieci wydobywać z nędzy  
Połknięty baranek niesie dobrą nowinę  
Napotkany święty karmi przypadkową gadzinę  
I tak oto zadumany Budda wydał z siebie owoc  
Logicznego zrozumienia ludzkiego cierpienia  
Wierzę w słońce, nawet jeśli nie świeci  
Wierzę w miłość, nawet kiedy mi jej brak  
Robię postępy w mówieniu do siebie  
Traumatyczny to stan o sobie tak powiedzieć  
Wątpliwości otwierają na cudze argumenty  
Podobno tego do końca nie wiem  
Sztuka ulotna i jej rola przewodnia  
Prześladuje mnie każdego dnia myśl przewrotna  
Tyle rzeczy robimy w uniesieniu  
Tak dużo wokół nas dzieje się w zamyśleniu  
Spędzamy czas na nic nie robieniu  
Sztuka ulotna trwa...  
Wierzę w słońce, nawet jeśli nie świeci  
Wierzę w miłość, nawet kiedy mi jej brak